Prezentacja pt. „Przemysław Kocoń ps. „Alembik”

Szkoła: Technikum Leśne w Biłgoraju

Autor: Mateusz Kasiak

Opiekun: Pani Katarzyna Motek

PRZEMYSŁAW KOCOŃ PS. „ALEMBIK”- MÓJ BOHATER

Przemysław Kocoń ps. „Alembik”

Pan Przemysław Kocoń wstąpił do oddziału partyzanckiego na początku roku 1944, kiedy to nad oddziałem przejął dowództwo cichociemny **mjr. Hieronim Dekutowski ps. „ZAPORA”.**

„ Do oddziału wstąpiłem mając 18 lat, czując chęć walki za kraj, którą zaszczepił w moim sercu mój starszy brat Janek. Dzięki niemu mogłem teraz o nią walczyć z bronią w ręku. Był on już w konspiracji dużo wcześniej, kiedy ja ze względu na wiek, mogłem mu jedynie pomagać”.

Jan Kocoń ps. „RYŚ”

„Pamiętam, jak Janek wiele razy ,kiedy tylko była taka możliwość, przychodził z lasu do rodzinnego domu. Już wtedy paliłem się do walki, lecz on mówił, że takiej konieczności jeszcze nie ma, że jestem za młody. Janek był w patrolu KEDYWU AK i broń nosił przy sobie cały czas. Pamiętam, jak chowaliśmy dwa pistolety w skrytce zrobionej w kominie nad piecem. Wiele razy dom przeszukiwało Gestapo czy później UB. Sukinsyny nigdy ich nie znaleźli!! Za posiadanie broni u Niemca czy Sowieta była jedna kara – kula w łeb i to dla całej rodziny. Minął rok a my razem z bratem walczyliśmy w jednym oddziale. Nie mógł już zatrzymać mnie w domu”.

Zdjęcie zrobione wiosną 1944 r. Żołnierze oddziału dyspozycyjnego Kedywu AK "Zapory". Na górze od lewej: Jerzy Wyszkowski "Szwagier" i Józef Stawowy "Kawał". Stoją od lewej: Gabriel Gajewski "Oset", Wacław Socha "Turek", NN, NN, **Przemysław Kocoń "Alembik", Jan Kocoń "Ryś**", cc Hieronim Dekutowski "Zapora", January Rusch "Kordian", Wacław Nieleszczuk "Sokół", Mieczysław Kosacki "Biały", NN. W środku siedzi sanitariuszka Bogda Balak "Myszka".

Bitwa pod Krężnicą Okrągłą 24 maja 1944r.

„ To dopiero była bitwa!! Nie była to partyzancka potyczka, w której wystrzelone zostało kilka naboi, to była regularna wojna. Mieliśmy na oku całą kolumnę transportową, jakieś 16 samochodów z bronią, esesmanami i żandarmerią. Nas było 5 patroli. Transport się opóźnił. Czekaliśmy na niego zdenerwowani. W końcu nadjechali. Pierwsza ciężarówka miała najechać na minę, lecz plan nie powiódł się. Jeden z hitlerowców krzyknął: „Gefelt !! Gefelt !! Banditen !” Po czym dowódca wydał rozkaz do ataku. Kiedy dobiegaliśmy do ciężarówek, większość jeszcze niezabitych hitlerowców, poddała się. Dla esesmanów nie było litości, od razu stawialiśmy ich pod ścianę. Akcja udała się, przechwyciliśmy broń, którą w ciężarówkach przetransportowaliśmy do lasu i ukryliśmy. Następnie wszyscy leżeliśmy, chowając się na skraju lasu , ponieważ aż do zmroku las ostrzeliwały z CKMów niemieckie samoloty. Oj działo się !!! Zginęło około 50 esesmanów i 4 naszych chłopaków oraz nasz pies. Ale broń była nasza!”.

Fragment oddziału przygotowany do akcji pod Krężnicą Okrągłą

Kożuchówka 17 lipca 1944r.

„To była ostatnia większa bitwa z Niemcami. Zaskoczyli nas, kiedy jeden niemiecki żołnierz zdołał się wymknąć z zasadzki i wbiec na górkę po drugiej stronie drogi z RKMem, blokując nam jakikolwiek ruch. Zdjął naszego RKMistę i sanitariusza, który próbował mu pomóc. Jeden z naszych chłopaków nie wytrzymał. Wstał i pociągnął serią po wzgórzu, na którym się znajdował. Został ranny, ale głos wrogiego karabinu także ustał. Po tej akcji „Zapora" został ranny w rękę, lecz w żadnym wypadku nie dał się pokonać".

Patrol w pełnym uzbrojeniu i w zdobycznym umundurowaniu niemieckim

Pan Przemysław z kolegami z oddziału wiosną 1944r.

Patrol do którego należał Pan Przemysław
(na zdjęciu uśmiechnięty chłopak z głową na tle drzewa)

Akcja „Burza”

Oddział mjr. „Zapory” czynnie uczestniczył w tej akcji. Ich głównym zadaniem była ochrona sztabu Komendy Okręgu, pozostając w konspiracji , po zajęciu Lubelszczyzny przez sowietów.

Część oddziału mjr. „Zapory” udała się na pomoc Powstańcom Warszawskim, lecz wrócili oni z powrotem na Lubelszczyznę, dowiedziawszy się, że Sowieci rozbrajają i rozstrzeliwują członków AK, dążących na pomoc walczącej stolicy.

Po lewo widzimy stanowisko CKM podczas akcji „Burza” obsadzone przez partyzantów mjr. „Zapory”.

Na zdjęciu po prawo łącznik z nowymi rozkazami.

Aresztowanie i szczęśliwa ucieczka

„Miałem szczęście. Kiedy zostałem schwytany, myślałem, że to już koniec. Z okolic miejsca mojego zamieszkania prowadzony byłem przez jednego żołnierza Armii Czerwonej. W połowie drogi do pobliskiego miasta, Opola Lubelskiego, eskortujący mnie żołnierz, kazał mi uciekać do pobliskiego lasu. Myśląc, że to prowokacja, stanowczo odmówiłem. Lecz on powtórzył komendę raz jeszcze. Nie czekając, aż się rozmyśli, zacząłem niepewnym krokiem zmierzać w jego stronę. Kiedy do skraju zostało mi około 200 metrów, pobiegłem ile sił. Tak, oto cudem, udało mi się przeżyć tę wojnę…”

Pan Przemysław Kocoń za swoją bohaterską walkę w obronie ojczyzny został w 2008 r. odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski prze pana Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego

Wszystkie zdjęcia oraz opowieści użyte w prezentacji pozyskałem od Pana Przemysława Koconia, przeprowadzając z nim wywiady oraz kopiując oryginalne zdjęcia. **CZEŚĆ I CHWAŁA BOHATEROM !!!**